OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM



EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK V | ŁÓDŹ, SOBOTA, 31 GRUDNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 362

Przepowiednie Brianda o roku 1928.

Słońce pokoju świeci w każdym zakątku kuli ziemskiej.

Rok 1928 usunie ostatnie chmury z atmosfery świata.

Paryż, 31 grudnia.
Briand udzielił noworocznego wywiadu agencji „United Press", poświęcając go sprawie pokoju.

Nowy rok — mówił Briand — przyniesie zawarcie paktu francusko-amerykańskiego, który będzie pierwszorzędnem narzędziem pokoju, ponieważ wyłącza raz na zawsze możliwość wojny między temi państwami. Rozszerzenie tego paktu na inne narody jest rzeczą zupełnie możliwą.

Rok 1927 przechodzi pod znakiem pewnej ulgi w naprężeniu stosunków politycznych. Wśród wydarzeń, które mogły w ubiegłym roku naruszyć pokój, należy wymienić rewolucję komunistyczną w Chinach, naprężenie polityczne między Francją i Włochami, oraz konflikt litewsko-polski. W tych trzech wypadkach udało się osiągnąć rozwiązanie pomyślne dla pokoju.

W każdym zakątku kuli ziemskiej świeci słońce pokoju, które jednak tu i owdzie przysłaniane jest ciemnemi chmurami.

Briand wierzy, iż w r. 1928 szczera praca nad pokojem oczyści atmosferę świata i przyniesie ulepszenie gwarancji pokojowych, a przedewszystkiem zasady rozjemstwa. Rok 1928 musi też podnieść autorytet międzynarodowych organizacji pokoju.

Kasiarze w urzędzie pocztowym.

Policja zdołała ująć przestępców w rekordowo krótkim czasie.

Warszawa, 31 grudnia.
Nocy ubiegłej szajka włamywaczy warszawskich dokonała zamachu na kasę urzędu pocztowo - telegraficznego w Sokołowie Podlaskim. Kasiarze dostawszy się do lokalu poczty po wyłamaniu zamków i wyważeniu drzwi, rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali stalową kasetkę z pieniędzmi oraz znaczną ilość listów wartościowych i pieniężnych. Po dokonaniu kradzieży sprawcy zbiegli.

Gdy wczoraj rano funkcjonarjusze pocztowi, przybywszy do biura, spostrzegli ślady nocnej gospodarki złodziei natychmiast zawiadomiono o tem policję, która wszczęła energiczne dochodzenie, uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Ponieważ sposób rozprucia kasy i ślady wskazywały, że włamania dokonali nie miejscowi złodzieje, lecz fachowcy, przybyli do Sokołowa specjalnie dla okradzenia kasy pocztowej, śledztwo skierowano w tym kierunku i o wizycie złodziei zawiadomiono wszystkie okoliczne komendy powiatowe i posterunki policji oraz warszawski urząd śledczy.

Na skutek tego zawiadomienia natychmiast wyjechał na miejsce samochodem z Warszawy naczelnik urzędu śledczego, nadkomisarz Suchenek-Suchecki, który objął kierownictwo nad całą akcją.

Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia włamywaczy którzy przybyli na wyprawę taksówką, kierowaną przez Jana Sobocińskiego. Taksówkę zatrzymano na szosie za Kałuszynem. Prócz szofera w autodorożce znajdowali się dwaj znani policji kasiarze: Henryk Wolski, Teodor Kazimierz Janicki i Józef Górski.

Znaleziono przy nich łomy, świdry, klucze t. zw. wytrychy, „raka" do rozbijania kas pancernych, nożyce itp. oraz cały łup. Kasetkę stalową, z której złodzieje wyjęli pieniądze, znaleziono w krzakach pod lasem.

Nieznana kobieta

przejechana przez pociąg.

Białystok, 31 grudnia.
Na torze kolei z Białegostoku do Wołkowyska znaleziono w odległości 22 klm. od Białegostoku zwłoki kobiety o nieznanem nazwisku.

Zupełna likwidacja szajki

kolporterów fałszywych pieniędzy.

Warszawa, 31 grudnia.
Funkcjonarjusze policji śledczej wykryli przed dwoma dniami w Karczewiu, pod Warszawą fabrykę fałszywych banknotów 5-złotowych nowej emisji, przyczem aresztowano między innymi głównego fabrykanta.

Ponieważ jednak fałszerz miał wielu pomocników, którzy zajmowali się jedynie puszczaniem falsyfikatów w obieg, wywiadowcy zajęli się likwidacją szajki kolporterów.

W związku z tem zatrzymano kilkanaście osób, a poza tem onegdaj w nocy na dworcu wschodnim policja aresztowała jeszcze 4 osoby, zamieszane w tę sprawę. Są to, Mendel Rojman, handlarz z Kałuszyna, Chaja Rojzmanówna, służąca, Abram Zylberberg i Benjamin Rozenfeld, handlarz z Warszawy. W czasie osobistej rewizji przy Rojmanie znaleziono 107 sztuk fałszywych banknotów 5-złotowych.

Dochodzenie ustaliło, że Zylberberg i Rozenfeld sprzedali Rojmanowi falsyfikaty po 2 zł. 50 gr. za sztukę. Sprawę przekazono sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi p. Skorzyńskiemu.

Niezwykle tajemnicze morderstwo.

Dziwne znaki pokrywają ciało nieznanej ofiary.

Katowice, 31 grudnia.
W pobliżu przejścia granicznego Zabrze na Górnym Śląsku, popełnione zostało tajemnicze morderstwo, które wywołało duże poruszenie, ze względu na dziwne znaki pokrywające ciało nieznanej ofiary.

Zwłoki znaleziono w piątek rano. Trzy rany postrzałowe zadane były z tyłu, pod lewą łopatką, w okolicy łydź i prawego podudzia.

Zabity jest mężczyzną lat około 30, twarz pociągła, brunet, oczy siwe.

Powszechną uwagę przykuwają tajemnicze znaki na jego ciele.

Są to: wytatuowana na piersiach trupia głowa z dwoma piszczelami i jakiemiś literami, na przedramieniu orawej ręki portret kobiety w kapeluszu, oraz ślady dawnego tatuowania jakiegoś kwiatu, na przegubie prawej ręki wytatuowany wąż i serce, na wewnętrznej stronie lewego przedramienia skrzyżowane dwie chorągiewki, na jednej napis „Georg Titzold", a na drugiej chorągiewce „Liberti U. S.", między chorągiewkami ślady dawnej wytatuowanego kwiatu.

Na zewnętrznej stronie przegubu lewej ręki trupia główka ze złożonemi piszczelami, między piszczelami trójkąt, po którego jednej stronie jest kielnia i cyrkiel. (Są to znaki loży masońskiej).

Na prawym policzku mała blizna z postrzału na 2 cm. długa, oraz na prawej stronie szyi blizna, świadcząca o przebytej operacji. Na prawej nodze w okolicy kostki blizna z rany postrzałowej oraz zrost mięśni skokowych.

Olbrzymi pożar

w porcie amerykańskim.

Nowy Jork, 31 grudnia.
W dokach portowych nad Hudsonem wybuchł dziś rano ogromny pożar, skutkiem przesiaknięcia wody do jednej z lamp acetylenowych.

Ogień przerzucił się na okręt pasażerski „Seneca", który spłonął doszczętnie.

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, ponieważ pożar rozszerzał się z błyskawiczną szybkością a chmury czarnego dymu zakryły cały widnokrąg, uniemożliwiając szybkie orjentowanie się w sytuacji.

Straży pożarnej udało się wyrwać z objęć płomieni wiele statków znajdujących się w porcie. Mimo to kilkanaście okrętów odniosło poważne uszkodzenia. Szkody wynoszą miljon dolarów.

Czytanie gazet

jako przedmiot szkolny.

Kopenhaga, 31 grudnia.
W jednem z miejscowych gimnazjów zostało zaprowadzone czytanie gazet jako obowiązkowy przedmiot. W wyższych klasach gimnazjalnych kilka razy w tygodniu odbywa się czytanie na głos poważnych dzienników.

Poszczególne artykuły są omawiane i służą za temat nietylko do zadań, ale także i do listów, które uczniowie piszą do autorów czytanych artykułów.

Równocześnie szkoły gminne w Danji zaprowadziły według amerykańskich wzorów rodzaj egzaminów inteligencji dla swoich uczniów i przytem skonstatowały, że duńskie, w szczególności zaś kopenhaskie dzieci umysłowo o wiele wyżej stoją od amerykańskich.

Bójka w kahale białostockim.

Sjoniści i ortodoksi pobili się na tle wyborów.

Białystok, 31 grudnia.
W miejscowej gminie żydowskiej od było się posiedzenie, na którem miała być rozpatrywana sprawa ewentualnego opowiedzenia się gminy za blokiem mniejszości narodowych.

Przedstawiciele stronnictwa ortodoksyjnego „Aguda" urządzili ostrą obstrukcję, uniemożliwiając przeprowadzenie głosowania Gdy przewodniczący Tyktin, zamknął posiedzenie i opuścił salę obrad, jeden z sjonistów zajął jego miejsce i zamierzał nadal prowadzić obrady. Wówczas ortodoksi urządzili burzliwą demonstrację, waląc w stoły i przewracając krzesła.

W wyniku powstałej między sjonistami i ortodoksami bójki zostało pobitych kilkanaście osób, między innymi korespondent warszawskiego ortodoksyjnego pisma „Der Jud".

Król Ferdynand umarł

wskutek złego leczenia.

Bukareszt, 31 grudnia.
Lekarz bukareszteński dr. Jonescu ogłasza w „Indreptarea" sensacyjny artykuł o niewłaściwem leczeniu niedawno zmarłego króla Ferdynanda.

Dr. Jonescu na zasadzie sprawozdania konsyljum lekarskiego obwinia przybocznego lekarza królewskiego doktora Juwara, że króla w czasie choroby fałszywie leczył i przez swą opieszałość spowodował jego przedwczesną śmierć.

Bunt żołnierzy w Calvi.

Paryż, 31 grudnia.
W garnizonie w Calvi zbuntowało się 45 żołnierzy, którzy zamknęli się w dwóch pokojach koszar i grożą śmiercią każdemu, kto usiłuje zbliżyć się do drzwi. Budynek koszar otoczony został żołnierzami. Dzisiaj zostanie podjęta próba zdobycia kasarni siłą.

Przyszli królowie — narciarzami.



Sport narciarski, tak ze względu na jego specyficzne, niezwykle strony dodatnie, jak i doniosłe znaczenie dla armji, popierany jest także przez panujących i ich rodziny. Ilustracja nasza przedstawia **następcę tronu szwedzkiego**, uprawiającego ten piękny sport.



Już w czasie zeszłorocznych zawodów narciarskich, polska ekspedycja biorąca udział w zawodach w Cortino d'Ampezza, miała sposobność skonstatować, jak wielkie zasługi około rozwoju narcierskiego we Włoszech położył **następca tronu włoskiego, ks. Abruzzów**, którego przedstawia nasza ilustracja.

Ile lat mieli wielcy pisarze

gdy tworzyli swe najlepsze powieści?

W jakim wieku powstaje najlepszy utwór literacki? Kiedy jest on najbardziej produktywny? Kiedy osiąga kulminacyjny moment swej twórczości?

Pytania te nie dają się teoretycznie rozstrzygnąć; trzeba więc sięgnąć do praktycznych, konkretnych rozważań.

Przeprowadza je w wydanem świeżo w Monachjum dziele literacko-krytycznem niem. profesor Józef Hofmiller i dochodzi do wniosku, że cztery powieści literatury światowej, które zachowały mimo upływu długiego czasu od ich powstania, świeżość i pełnię swych walorów — **zostały napisane przez ludzi w wieku starszym.**

Cervantes rozpoczął swego „Don Kichota" w swym **57 roku** życia, a skończył w **67.** Gdy Defoe pisał „Robinsona" miał **58 lat**, Swift, gdy wydał „Gulivera" **59.** Lesage, gdy pisał ostatni rozdział swego „Gil Blas", miał **67 lat.** Dziwnie się też złożyło, że trzy z tych nieśmiertelnych dzieł pojawiły się mniej więcej w jednym czasie. Pierwsza część „Gil Blasa" wyszła w r. 1715, „Robinson" w 1719 r., i „Podróże Gulivera" w r. 1726.

Również i między późniejszymi powieściopisarzami widzimy fakt powstania głównych dzieł w wieku dojrzalszym, niekiedy zbliżonym już do starości. I tak np. **Stendhal** wykończył swój romans **„Pustelnia w Parmie"** w swym 56 roku życia, **Flaubert** napisał **„Salambo"**, gdy miał 41 lat, Daudet swego **„Fromonta"** w 40 roku życia, **George Elior** swą powieść **„Adam Bede"** w tymże wieku.

Wywody te profesora Hofmillera muszą być jednak przyjmowane „cum grono salis" i są jeno dowolną hipotezą.

Można im bowiem przeciwstawić szereg przykładów, obalających tezę uczonego profesora. I tak np. Dickens napisał swego „Copperfielda" w późniejszym wieku, ale swe arcydzieło „Klub Pickwicka" rozpoczął tworzyć w 25 roku życia, a więc w swej wczesnej młodości. Tomasz Mann swe dzieło „Muddenbrooks", które było podwaliną jego późniejszej sławy, stworzył w 27 roku życia.

Teza zatem prof. Hofmillera, że liryk swe arcydzieła pisze we wczesnej młodości, natomiast beletrysta w późniejszym wieku — jest nieścisła i nie może być bez zastrzeżeń przyjęta.

Nowoczesne polowanie na wilki przy pomocy... automobilu.

151 wilków zabitych w ciągu dwóch miesięcy.

W Europie wilki należą już omal że do rzadkości. Rzadko kiedy gromadzą się w stadach, które mogą stać się niebezpiecznemi dla dobytku osad. Inaczej jest w Ameryce. W stanie Dakota i Nebraska w Ameryce wiki pojawiają się jeszcze bardzo licznie i wyrządzają tamtejszym hodowcom wielkie straty. Otóż człowiekiem, który sobie wziął za zadanie uwolnić tamtejszych mieszkańców od tych rabusiów leśnych, jest niejaki Charley Cummings. Od kilku lat poluje on już na wilki. Ale nie czyni tego wcale w tradycyjny sposób na koniu i z psiarnią. Kupił on sobie do tego celu przedewszystkiem dobry samochód. Na tyle samachodu zamiast siedzeń, znajduje się klatka, w której siedzą jego psy

Tak więc z psami wygodnie jedzie sobie Cummings do miejsca, gdzie się spodziewa znaleźć wilki. Stado szarych zgłodniałych wilkówp rzemyka się przez otwartą płaszczyznę stepu, pokrytego krzewami i zeschłą trawą. Na czele stary, doświadczony wilk, uważnie rozgląda się na wszystkie strony. Nagle przystaje. Z nim przystaje całe stado. W dali nao dległej drodze widać jakiś zbliżający się czarny punkcik.

Wilki z początku zaciekawione przystają. Ów czarny punkcik coraz bardziej się powiększa, instynkt samozachowawczy każe wilkom uciekać. Ten czarny punkt,t o samochód Cummingsa. Pociągnięciem linki otwiera on klatkę i jego sfora w pełnym biegu z samochodu wyskakuje, rzucając się za szarymi szkodnikami. Cummings jedną ręką trzyma kierownicę, drugą szykuje strzelbę. Psy dopadają wilków, samochód zbliża się na odległość strzału. Kłębią się szare ciała wilków i błyszczące grzbiety pomocników człowieka. Z kłębowiska ciał wilczych wyrywają się szare postacie i zmykają w śmiertelnej trwodze. Dwa wilki padają pod kłami gończych psów, reszta pierzchła. Dzień pracy skończony.

Cummings upolował w bieżącym roku 151 wilków tylko w stanie Nebraska. Ponieważ władze wypłacają nagrodę za każdego wilka, więc Cummings zarobił już kilka tysięcy dolarów na swoim procederze. Polowanie na wilki stało się jego specjalnością. Psy zostały tak wytresowane, iż wyskakują za uta, pędzącego z szybkością 30 km. na godzinę. Charley Cummings również nabrał takiego doświadczenia, że nie chybia, mimo iż strzela tylko jedną ręką. Sławą tego pogromcy wilków rozbrzmiewa obecnie cała zachodnia Ameryka.

Małżeństwo

bez całusów.

„Małżeństwo bez całusów" monotonją swoją przypomina życie więzienne. W życiu takiem każdy promyk słońca, chociażby nim była najpiękniejsza, wymarzona w snach, kolja brylantowa, podnieca tylko tęsknotę do czułości małżeńskich, przez co życie staje się okropniejsze niż jest w rzeczywistości. Wydając wyrok zechcą panowie wziąść to wszystko pod uwagę i skrócić moje męczarnie. Apeluje do waszych serc mężowskich i ojcowskich, o ile który z was posiada dorosłe córki".

Temi słowami zakończyła w sądzie nowojorskim swe przemówienie pani Frances Korn. Sąd po krótkiej naradzie przyznał jej słuszność i uwolnił na zawsze od „oziębłego" małżonka, miljonera T. Korna.

A pan Korn? Nie wniósł skargi o rewizję wyroku.

„Nestor" włoskich bandytów.

Miał na sumieniu 30 morderstw, a umarł jak czczony przez wszystkich pustelnik.

We wsi Castagna, we włoskiej prowincji Catanzaro, zmarł niedawno w 93 roku życia jeden z najgroźniejszych bandytów włoskich Pasquale Scalzo. Człowiek ten przez długie lata trzymał w ciągłej panice i śmiertelnem przerażeniu całą ludność okolicznych wiosek.

Po upadku panowania Bourbonów i zwycięstwie Gaibaldiego, przystąpił Scalzo do band tamtejszych, które wypowiedziały wojnę stronnikom nowego rządu. W latach od 1860 do 1866 herszt rabusiów z całą swoją bandą przebiegał wzdłuż i wszerz cały kraj, napadając i plądrując mieszkańców i czynami swymi zdobywając przydomek „niezwyciężonego wilka".

Groźny przywódca bandytów miał sam na sumieniu ponad 30 morderstw i cały szereg innych zbrodni. Mimo, że posiadał specjalny dar ukrywania się przed okiem władz sprawiedliwości, został w końcu przyłapany i przez sąd w Lucca skazany na dożywotnie więzienie. Pełnych 48 lat przepędził Pasquale Scalzo w ponurej celi więziennej, gdzie dokonała się w nim dziwna przemiana psychiczna. Groźny, bezlitosny dla innych bandyta i morderca stał się nagle w ciszy celi więziennej mistykiem i ascetą. Dnie i noce przepędzał na modlitwie, którą chciał odpokutować za wszystkie popełnione w życiu zbrodnie.

W roku 1915 Scalzo za wstawieniem się królowej Heleny został ułaskawiony i wypuszczony z więzienia. Udał się natychmiast do swej wioski rodzinnej, której nie widział przez pół wieku. I tu ku niesłychanemu zdumieniu wieśniaków, wśród których żyło jeszcze wspomnienie groźnego bandyty, zaczął wieść cichy żywot pustelnika, który nabożnością swoją i miłosierdziem wsławił się wkrótce w całej wsi i jej okolicach i czczony był przez wieśniaków niemal jak święty.

SPORT



Z toru łyżwiarskiego na Dynasach w Warszawie.



Przyrządy gimnastyczne, budowane w ogródkach amerykańskich dla małoletnich, celem przygotowania ich do ćwiczeń fizycznych.

Bilans roku minionego.

Ci co odeszli.--Trójka asów sportu polskiego.

Zanim przystąpimy do rozpatrzenia wszystkich zdobyczy, jakie sport polski odniósł w roku minionym, należy poświęcić chociaż parę wierszy tym jego pionierom, którzy nas odeszli.

Z młodych i nielicznych jeszcze szeregów zawodników bezlitośna śmierć zabrała nam kolejno w ostatnich miesiącach 1927 r. pięć głośnych na kraj cały nazwisk, okrywając sport polski stopniowo coraz to większą żałobą. Boks i szermierka straciły por. Berskiego, szermierka i strzelnictwo — mrj. Nusbauma tennis — Kleinalda, lekka atletyka — Freyera, wreszcie piłka nożna — Popiela.

Nie miejsce tu, aby kwalifikować dzisiaj doniosłość straty poniesionej ze śmiercią jednego z wymienionych wyżej sportowców. Wszyscy oni są równie serdecznie opłakiwani, gdyż każdy z nich oddał najlepsze swe siły na usługi i chwałę ojczystego sportu. —

Wyłom uczyniony w ten sposób w żywych szeregach naszych czołowych zawodników nie prędko zapewne zostanie wyrównany. Zabrakło bowiem odrazu pięciu „asów", na których czekać musieliśmy długie lata. Cześć ich pamięci!

***

Od trzech lat już, bilansując dorobek miniony, nazywamy przeważnie rok omawiany — **„przełomowym"**. Zapewne można tak postąpić i tym razem, lecz historja dopiero oceni, czy określenie to było słusznem.

Zadowolnijmy się zatem narazie twierdzeniem, że rok 1927 w trzech dyscyplinach sportowych postawił Polskę zdecydowanie wśród elity świata, może nawet na pierwszych miejscach.

Najpopularniejszą bezwątpienia postacią w sporcie polskim jest Halina Konopacka, która po raz drugi już uzyskała w rzucie dyskiem wynik lepszy od rekordu światowego, a tym razem chyba będzie on oficjalnie zatwierdzony. Należy też sobie uświadomić dokładnie, że wyczyn ten właśnie daje Konopackiej bezapelacyjne prawo do miana **najlepszego sportowca polskiego.**

Dopóki bowiem w ocenie tego kierować się będziemy nie uczuciem i sympatją, a suchą miarą czasu lub odległości, nikt kwestjonować nie może, że dzielnie ramię Polki nie posiada równego sobie ani we własnym kraju, ani **na całym świecie.** To właśnie stanowi istotę rekordu światowego, którego żaden inny polak, prócz Konopackiej nie ustanowił. Jeżeli dodamy do tego, iż wynik jej (39 mtr.) wyprzedza rzut najbliższej rywalki prawie o 4 mtr. zrozumiemy jeszcze dokładniej czemu łaliną Konopacką stawiamy na pierwszem miejscu w liście asów naszego sportu.

Dziedziną, która przyniosła Polsce z kolei najwięcej zaszczytu po lekkiej atletyce jest narciarstwo. I tu zawdzięczamy triumfy te kobiecie. Jest nią Janina Loteczkowa, mistrzyni Polski, Austrji, Czechosłowacji i Francji, a przez to samo najlepsza narciarka Europy.

Jeżeli to świetne stanowisko polki w sporcie międzynarodowem jest może najmniej doceniane w kraju, zadaniem prasy jest właśnie fakt taki podkreślić jaknajdobitniej. Loteczkowa tylko dla tego nie posiada tytułu rekordzistki świata, że w narciarstwie nie istnieje on w biegach wogóle, a skoków panie nie uprawiają.

Tem nie mniej zawodniczka nasza udowodniła parokrotnie na zawodach międzynarodowych w kraju i zagranicą, że przewyższa znacznie klasą najgroźniejsze rywalki starego kontynentu. — Stąd wynika nasza podstawa do umieszczenia Janiny Loteczkowej na drugiem miejscu w liście asów polskiego sportu. —

Teraz będziemy mówić nareszcie o hippice. Niech wielbiciele jej wyboczą, że musieliśmy dać pierwszeństwo lekkiej atletyce i narciarstwu, lecz doprawdy nie czynimy tego z kurtuazji dla płci pięknej, a jedynie pod dyktandem sztopera i metra.

Sukcesy jeźdźców polskich są wspaniałe i zbytecznem byłoby raz jeszcze podkreślać ich znaczenie. Nie dają one wszekże ująć się w ścisłe ramy kwalifikacyjno - porównawcze i nie przyniosły nawet żadnych tytułów w rodzaju: mistrz Europy lub mistrz świata!

Jeżeli z ogromu zwycięstw hippiki polskiej chcemy wyodrębnić specjalnie sukces indywidualny bez wahania wymieniamy nazwisko ppułk. Karola Rómmla, twórcę dzisiejszej szkoły jazdy konnej w Polsce. — W nim skupiają się wszystkie zalety naszych jeźdźców, dzięki czemu szło też za nim stale w ślad zwycięstwo, opromieniając barwy kraju naszego wielką chwałą.

A więc Konopacka, Loteczkowa i Rómmel niech nam żyją i niech prowadzą Polski sport do dalszych zwycięstw!

M. S.

Kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo Polski

ułożony zostanie w styczniu.

W uzupełnieniu wiadomości o walnem zgromadzeniu P. L. P. N., którą podaliśmy w onegdajszym numerze „Expressu", dowiadujemy się, że porządek dzienny zebrania będzie następujący:

a) wybór prezydjum,

b) przyjęcie protokułu z ostatn. walnego zgrom,

c) sprawozdanie Zarządu z działalności za rok ubiegły i ewentualne udzielenie absolut.

d) sprawozdanie skarbnika za rok 1927

e) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

f) sprawozdanie Komisji P. L. P. N. do pertraktacji z P. Z. P. N.

g) odwołania

h) wnioski Zrządu i członków bezpośrednich.

Na dzień 13 stycznia zwołana została do Warszawy konferencja klubów Ligi państwowej, celem ustalenia systemu rozgrywek na rok 1928 oraz przyjęcia statutu Ligi jako oddzielnego okręgu w razie powstania nowego zjednoczonego Związku Piłkarskiego.

W dniu 16 stycznia w razie powstania w dniu 15 stycznia nowego zunifikowanego związku piłkarskiego, odbędzie się konstytucyjne walne zgromadzenie Ligi celem przyjęcia statutu i ułożenia kalendarza rozgrywek według systemu przyjętego dnia 13-go stycznia. W razie gdyby rozłam nie został zlikwidowany, kalendarzyk rozgrywek na rok 1928 zostanie ułożony na zasadzie porozumienia.

Jak włosi karzą zawodowców.

Włoska Federacja Piłki Nożnej nie żartuje w sprawach, które ubliżają jej honorowi, lecz bardzo ostro karze wszelkie wykroczenia.

Klub piłki nożnej Torino E. C. został pozbawiony tytułu mistrza Włoch na rok 1926 - 27. Podajemy poniżej tekst komunikatu, który wyłuszcza motywy tej decyzji.

Po dokładnem zbadaniu całej sprawy i przesłuchaniu świadków oświadczono, że: 1) suma 25.000 lirów została wypłacona na ręce jednego z graczy drużyny Juventus, aby w ten sposób w dniu 5 czerwca klub Torino miał zapewnione zwycięstwo, a temsamem tytuł mistrza Włoch.

2) że lekarz klubowy podał to do wiadomości swoich kolegów w kierownictwie klubu Torino.

Torino E. C. zostaje pozbawione tytułu mistrza Włoch na r. 1926-27, a członkowie Rady zawiadowczej Torino zostają zdyskwalifikowani i zawieszeni w swych czynnościach do maja 1927 r.

Torino E. C. zostaje skazany na zapłacenie kwoty 10,000 lirów tytułem kosztów śledztwa. Suma ta ma być wpłacona w ciągu października, a równocześnie Kierownictwo Federacji zastrzega sobie prowadzenie dalszych dochodzeń.

Jak zatem widzimy kierownictwo włoskiej piłki nożnej nie bawi się w tuszowanie tak przykrych faktów, lecz karze bardzo dotkliwie, zwłaszcza finansowo.

Nagroda im. Freyera została już ufundowana.

Dowiadujemy się, że znana firma „Nagalski" zamierza ofiarować w myśl wezwania Zarządu Z. Z. cenną nagrodę wędrowną dla jednego z większych biegów długodystansowych (do dyspozycji P. Z. L. A.) imienia ś. p. Alfreda Freyera.

Trenerzy norwescy najlepsi w Europie.

Prawie wszystkie państwa europejskie, które przygotowują swych narciarzy do Igrzysk Zimowych, posiadają trenerów z Norwegji, a mianowicie Simonsen w Polsce, Petersen we Francji, Liesleegard we Francji, Hansen we Włoszech oraz Carlsen w Austrji.

TROCHĘ O LEKKIEJ ATLETYCE.

„Czy posiadacie w klubie dobrych i krótkodystansowców"?

Niestety, posiadamy tylko dobrych „krótko-rzucających".

„Co pan powie do tego, jak świetnie skaczą polskie psy"?

„No przecież angielskie mistrzostwo w skoku wygrał „Doberman"!!

Prenumerata: W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie— Odnoszenie do domów 10 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni Republiki, Piotrkowska 49. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.